№ 2. 14 STYCZNIA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika miesięcznie 500 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
14 N. Hilarego B. W. D. K.
15 P. Pawła i pustelnika
16. W. Marcelego P. M.
17 Ś. Antoniego Op.
18 C. Katedry św. Piotra
19 P. † Henryka B. W.
20 S. Fabjana i Sebastjana

NA POLU WALKI.

Hej dzwoniła mi pieśń jak dzwon,
Szła jak lasów potężny szum,
Niosła mi nowy życia ton
Bez złudzeń i smętnych dum!

Hej dzwoniła mi pieśń jak śpiew
Którym gardziele dział jęczą,
I wiodła mię hen wzwyż
Gdzie ludzie nie płaczą -- nie jęczą!

Hej biegła pieśń jak bitwy gwar
Przez bezbrzeż lasów, łęg i pól
I niosła z zobą nowy czar,
W którym ginie wszelki ból!

Biegną ku mnie nowe pienia
Twarde mocne jako śpiż
A z nią fala — odrodzenia
I ten ciężki — życia krzyż!

— *Or.*

Nie wątpijcie o Bogu i zbawieniu Ojczyzny, bo wiara w to oboje, jedną jest...
K. Brodziński.

Otrzeźwienie?

„Niema nic złego co by na dobre nie wyszło“ mówi stare nasze przysłowie. Zawarło się wieko trumny tragicznie zmarłego ś. p. G. Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej — kamień grobowy skrył go w podziemiach katedry św. Jana — naród cały w kirze głęboką pokrył się żałobą, ale równocześnie strach blady padł na nasze twarze, skurczyło się serce, a na usta mimowoli cisnęło się pytanie „co dalej — po jakiej kroczymy drodze — dokąd zdążamy protest“?

Czy nastąpiło otrzeźwienie?

Wczorajsi wrogowie podali sobie rękę do zgody; wieść o tem, jak iskra elektryczna, lotem błyskawicy przebiegła wszystkie rubieże Rzeczypospolitej. To też szeroko odetchnęły piersi, rozradowała się dusza, niekłamany wiew rzeczywistej wolności powiał po wszystkie ale tylko PRAWDZIWIE kochające ojczyznę serca!

Radość — radość niepomierna! Ale, jak szydło z worka, tak i w tej doniosłej a tak ważnej chwili znowu w całej swej nagości ukazała się nasza słowiańska, a szczególnie polska natura, — słomiany zapał. I niedługo trzeba było czekać aby wszystko wróciło do dawnego łożyska, tak dalece, iż między innymi znowu musiano zaprowadzić sądy doraźne.

A ukonstytuowanie się klubów w sejmie, czy uległo zmianie?

Czy pragniecie, aby ta matka ledwo zbudzona z letargu znowu miała położyć się do trumny i lamentować na „SYNY SWOJE WYRODNE“, że powtórnie kładą ją w grób, przekonana iż może nie będzie jej mógł nawet kto pochować!

Czy mają wrócić czasy Sasów; stolnika litewskiego? — Czy znowu prywata li tylko, a nie ogólne dobro ojczyzny, ma stać się wytyczną tych, którym naród przez udzielanie mandatów powierzył salus Reipublicae.

Nie pozwolimy na to!

I dlatego radziłbym, aby wszędzie, gdzie tylko serce polskie bije, pourządzać wiece z rezolucjami do posłów ze swoich okręgów, aby bezwzględnie niczego innego nie mieli na oku jak tylko uzdrowienie chorej matki Ojczyzny — w przeciwnym bowiem razie spotkają się z votum nieufności i wezwaniem do absolutnego złożenia mandatu. Pragniemy posłów z czystymi rękoma!

A któż ma ku temu większą sposobność i prawo jak nie my Mieszczanie.

Nie ty szlachetnie myślący Stanie robotniczy, nie ty wywodząca się od jasnego Piasta siermięgo wieśniacza, tak zaszczytna, iż jeden z

---

3) Ignacja Piątkowska

Ułuda.

Obraz sceniczny w trzech odsłonach.

Ciąg dalszy

MACIEJ:

Dobrze że się chociaż tego plugastwa moskiewskiego już pozbędziemy bo nawet te nasze panie i panienki nie mogły się tutaj pokazać i wszędzie się tego sołdactwa roiło — a słusznie robiły nasze panie, toć byłby dyshonor dla Polek szlacheckich żon i córek aby się miały wdawać w jakie tam dysputy bajdurzenia z Moskalami. — Dosyć że pan dziedzic ich przyjął i dał co chcieli, ale nasze panie do nich nie wychodzą i nie wyjdą — Prawda panienka z Kalisza, a siostrzenica państwa opiekuje się tym rannym kozaczyskiem, ale chociaż to wróg ale cierpi, więc obowiązek nasz, a zwłaszcza kobiety polskiej zaopiekować się wrogiem. Dobrze już jednak że wyzdrowiał, bo czasem to mi trudno było i zcierpieć jak widziałem kiedy ta panienka robiła mu na rany okłady, albo je bandażowała, a nawet nocami doglądała chorego. Chrystus każe co prawda kochać bliźniego jak siebie samego, ale przecież to Moskal, a co Moskal, a w dodatku kozaczysko, a więc nie żaden bliźni — ale żeby to już raz uwolnił nas Pan Bóg od tego najazdu.

WALUŚ:

Ano ano — racja panie Macieju — a co to przy nich roboty — strach pomyśleć.

MACIEJ:

Z nich wszystkich to ci powiem prawdę jeszcze ten ranny i doktór najbardziej do ludzi podobni i nie źle nawet po naszemu rozmawiają (po chwili). — No więc nareszcie uprzątnęliśmy jakoś, ale chociaż się wyniesie wszystkie nakrycia — śmierdzieć będzie po Moskalu dziegciem słuchaj Waluś jest taka przepowieść, że kiedy Pan Bóg świat stworzył i wszystkich ludzi rozesłał na ziemię aby tam żyli i pracowali, każdy sobie zrobił z czego ubranie, a wpierw wykąpał się w czystym zdroju jedni wzięli do ubrania zwierzęce skóry, drudzy z drzew liście a byli i tacy co okryli się całkiem kwiatami. Moskal jeden ze wszystkich nie wykąpał się wcale, wysmarował się zaraz dziegciem, a potem ubrał się w niedźwiedzią skórę i dla tego ciało jego i pot są tak przesiąknięte dziegciem, a moskala choćby najświetniej ubranego zaraz poznać można po tym dziegciowym odorze. I gdziekolwiek chociaż krótki czas moskal przebywa tak zapowietrzy sobą, że trudno tego moskiewskiego zapachu się pozbyć i pewno też dla tego oficerowie

największych naszych bohaterów Kościuszko wdział ją na swoje barki. — Ty Ludu Polski! — Organizujcie zatem odpowiednie wiece wedle podanych wskazówek wszędzie, niech nie zabraknie najmniejszego miasteczka, najdrobniejszej wioski, gdzieby się taki wiec nie odbył.

Zapadłe rezolucje przesyłajcie swoim posłom, a wówczas matka Ojczyzna, pogrążona w bezbrzeżnym smutku, nietylko wstąnie z łoża boleści, ale wstanie wzmożona, wolna, silna, przemocna i NIEŚMIERTELNA! H. O.

Ze Świata.

Włochy.

Kongres obieżyświatów.

— W mieście włoskim Aleksandrja odbył się kongres, jakiego dotąd nigdzie na świecie jeszcze nie było: kongres zawodowy złodziei, opryszków i bandytów.

Kongres ten miał odbyć się według intencji organizatorów w największym sekrecie.

Myśl zwołania kongresu tego wyszła od faszystów w Aleksandrji. Postarano się w policji o spis wszystkich podejrzanych o kradzieże i inne przestępstwa osobników, wyszukano ich adresy stałe, lub przynajmniej częstego pobytu i rozesłano do nich specjalne okólniki.

Zaproszenia na kongres były utrzymane w tonie rozkazującym, stanowczym i kategorycznym.

Wbrew wszelkim przypuszczeniom stawili się wszyscy, jak jeden mąż.

Ogółem zebrało się dwóstu delikwentów różnego wyglądu i wieku. Byli tacy, którzy przybyli w podartych łachmanach, ale byli i tacy, którzy mieli na sobie ubrania, skrojone według ostaniej mody, a zwłaszcza jakiś młodzieniec, wyróżniający się wielką elegancją, lakierkami i angielskimi rękawiczkami. Nie był on, jak później wyjaśniał, złodziejem zawodowym, lecz uprawiał różne sztuczki okradania po amerykańsku i w zawodzie tym celował jako specjalista, przywódca faszystów, dr. Sala. Jest to dawniejszy bohater wojenny, kilkakrotnie ranny i kilkakrotnie odznaczony za waleczność.

Towarzyszy mu dwóch adjutantów, również byłych oficerów. — Dr. Sala zajmuje odrazu miejsce za stołem prezydjalnym, zgromadzeni powstają na znak uszanowania, ale doktór daje znak jedną ręką i wszyscy zajmują miejsca. — Gdy na sali uciszyło się, zaczął dr. Sala przemawiać:

— Zebraliśmy się tutaj — mowił między innemi — a widzę, że nie braknie tu ze zwołanych nikogo, aby powiedzieć wam jasno, dobitnie i wyraźnie, co o was myślimy. Nie możemy zezwolić, a zrozumieć mnie dobrze, aby w Aleksandrji popełniano nadal kradzieże i inne przestępstwa. I tak być musi. Znacie nas chyba już dobrze i wiecie, że jeżeli chcemy cośkolwiek przeprowadzić, to nie pytamy absolutnie o środki. Nie lękamy się ani waszych sztyletów, ani waszych rewolwerów, a ponieważ jesteśmy silniejsi, przeto zwycięstwo nasze jest pewne. Jeżeli natomiast chcecie z nami pokoju i zgody, to możemy nad tem spokojnie

---

rosyjscy używają tyle perfum — No ale nie czas nam na gawędy, jest jeszcze sporo roboty, dalejże gamoniu zbierajże talerze.

WALUŚ:

Ano ano — ady idę już idę *(wychodzą)*

SCENA IV,

JZA i MITROFAN:

IZA:

Iza (układając bukiet siada na ławce).

MITROFAN:

(po chwili zbliżając się do niej) Czy pozwolisz Izo Stanisławowno że tutaj obok ciebie na ławce usiądę — może pozwolicie podawać sobie kwiaty — o jakże ja chciałbym charaszo nauczyć się na polskim języka.

IZA:

Oto bardzo trudno, ale przedewszystkiem do Polki mówi się pani, albo panno Izo, ale nigdy nie dodaje się imienia ojca i już to panu nieraz powtarzałam. Nauczyciel miał by dużo kłopotu z panem Kapitanem i wątpię czy osiągnął by w końcu pożądany rezultat — a wreszcie po co panu znajomość dokładna naszego języka — raczej nam jako podwładnym waszemu rządowi przypada obowiązek uczenia się rosyjskiego.

MITROFAN:

Dla czego pani to mówi — wiem że ból i gorycz wywołują twe słowa — ale ja ojczyznę waszą pokochałem i boleję nad krzywdami jakie Rosja Polsce wyrządziła.

IZA:

Domyśla się pan ich raczej, ale wiem, żo nie wie pan o tych wszystkich krzywdach jakie doznaliśmy od was — nie wie pan o tej dzielącej nas z sobą przepaści — i zaledwie słyszał coś może nie jasnego o twych katorgach, a już nie wie nic o tych jęczących życie całe w podziemiach lochów więziennych niewolnikach Polskich, za to że pragnęli się wyrwać z pod waszej tyranji i chcieli swobody języka i wiary.

MITROFAN:

Mylisz się pani — wiem to wszystko i cierpię nad tem prawdziwie — ale ja przecież nie jestem Rosjaninem który was gnębił wieki całe — jam wolny dziecko stepu i Zaporożca. O naszych bohaterach i wasi poeci dumy zawodzą, ziemia nasza wydała wam śpiewnych lirników — barisznia nie bądź okrutną.

(d. c. n.).



podyskutować. Nie odwołuję się ani do uczuć wszystkich, ani do ambicji. Byłoby to wobec was zupełnie stracone słowo. Chcę natomiast pomówić z wami w waszym własnym interesie. Dotąd były kradzieże w Aleksandrji praktycznie tolerowane. Od dnia dzisiejszego z woli faszystow po faszystowsku będą one zakazane. Kraść nie potrzeba i nie należy — można i powinno się żyć z uczciwej pracy. Przyjdziemy wam z pomocą. Postaramy się o stanowiska i zajęcia dla tych, którzy nie mają pracy, przedstawimy i polecimy ich, dając przytem wszelkie gwarancje. Pracodawcy będą wiedzieli, że nowi ich pracownicy odbywali kary więzienne za różne przestępstwa, ale będą również wiedzieli, że po wyjściu z więzienia zobowiązali się wobec faszystów solennie i uroczyście, iż już kraść nie będą. Ktokolwiek z was zawiedzie, ktokolwiek popadnie w dawniejszy nałóg nie będzie miał do czynienia ze sądami, ani z kodeksem i prawem, nie będzie go oczekiwała kara więzienna, lecz kara faszystów, po której będzie wysłany do szpitala dla wyleczenia się z ran albo też nawet wprost na cmentarz.

W podobnym tonie przemawiał dr. Sala przeszło godzinę. Słuchacze byli początkowo przerażeni, ale śledzili nie mniej przeto uważnie dalsze przemówienie, a gdy skończył, dali mu w nagrodę gorące oklaski i brawa.

Po wypowiedzeniu się zebranych zabiera ponownie głos dr. Sala i obznajmia wszystkim, że utworzona została specjalna straż mająca czuwać nad przeprowadzeniem powziętych uchwał. W czasie tym nie będzie wolno żadnemu z obecnych, pod żadnym pozorem i żadnym pretekstem, pokazywać się na ulicy aż do chwili wydania innego nowego rozporządzenia. — Faszyści wydadzą do mieszkańców miasta odezwę zawiadamiającą, że mogą teraz zostawić drzwi otwarte i że nie potrzebują zapuszczać żaluzji na okna wystawne, ponieważ zapisani na liście delikwenci odpowiadać będą osobiście za każdą popełnioną kradzież. A zatem żarty na stronę... Ostatnia przestroga i zawezwanie do pracy.

Rosja.

— Położenie Polaków, poddanych rosyjskich jak podaje „Rzeczpospolita“ jest wprost rozpaczliwe. Uczęszczanie do kościoła uniemożliwione. Represje religijne wobec naszych rodaków odznaczają się niezwykłą prawdziwie żydowską zajadłością.

Ostatnio rzeszę polską w Rosji przebywającą nadzwyczaj boleśnie dotknęła wiadomość o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej ks. biskupa Cieplaka, któremu władze sowieckie usiłują udowodnić urządzanie nielegalnych zebrań w roku 1918.

Stosowany będzie najsurowszy wymiar kary wobec tego, że w sprawie ks. biskupa Cieplaka grono sędziów przysięgłych stanowią tylko komuniści, przeważnie żydzi.

Kościoły polskie pozamykano; gdy na pasterkę zebrał się tłum polskich parafian, zastano drzwi opieczętowane. Niezrażeni przeciwnościami wierni uklękli gremjalnie na ulicy, odśpiewując bez księdza pieśni religijne i kolendy. Te błagalne modły tysięcy zebranych przed kościołem na mrozie na ulicy wywarły olbrzymie wrażenie na Moskali.

Pozatem każdy ksiądz ma dozorców, pilnujących go na każdym kroku w mieszkaniu i na mieście,

W dniu 6 i 7 stycznia jako w dni Bożego Narodzenia według starego stylu, odbywają się w stolicy pochody i demonstracje młodzieży komunistycznej, organizowane przez t. zw, kommołsojuz z transparentami antychrześcjańskimi. Po przyby-

---

46) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

— Księżniczka mi daruje... mówi uniżonym głosem — nie mogłam przypuścić, że w tak skromnej sukience...

— Ach, to nic, drobnostka — już zapomniałam, ale przy tej sposobności poproszę panią o jedną rzecz.

— Spełnię z przyjemnością!

— W kościele wobec Boga wszyscy jesteśmy równi i nie wypada nikogo obrazić, nietylko bogatych ale i nędzarzy.

Wandzia mówi to swobodnie w tonie wesołym, tak że ta uwaga nie może być przykrą.

— Dziękuję — rzecze pani, ujęta jej zachowaniem — więcej tak w kościele nie zrobię — i jeszcze raz przepraszam.

— O, nie gniewam się! — odpowiada Wandzia z miłym uśmiechem.

Ale tymczasem myśl jej przebiega.

— Przepraszała nie mnie, ale moje pieniądze i tytuł... gdybym była biedną dziewczyną, wyśmiała by mnie, a co ja jestem warta bez bogactw? można mi kazać iść precz... muszę się postarać, abym i bez pieniędzy była coś warta — ale nie dla ludzi—a dla Boga.

Wandzia trochę przesadza przy tem: już i teraz była wiele warta jej dusza u Boga za tą skromność — i nawet ci, co ją otaczali umieli ją ocenić.

Strojna pani odjeżdżała w dobrym usposobieniu Ujęła ją grzeczność księżniczki.

— Ta mała ma jednak bardzo dobrze w głowie — Gdybym tak na inną wpadła — miałabym się z pyszna! — tymczasem nic mi i w kościele nie powiedziała, tylko przeprosiła i odeszła, a teraz tak ujmująco się znalazła.

Ale nie przyznaje się do tego, że ją ujmuje tytuł i pieniądzie księżniczki...

Że tak grzecznie z nią się obeszła—księżniczka!

Gdyby to jaka zwykła panienka powiedziała jej tą uwagę mogła by się obrazić. A księżniczce podziękowała i na przyszłość się zastosuje do jej uwagi.

ROZDZIAŁ L.

Znojny czerwcowy wieczór.

Kto się może, kryje od palących promieni słońca, które jakby się uwzięło, aby wszystkich umęczyć.

Księżna Iza, która nie znosi upałów, gdyż jej szkodzą na zdrowiu, schowała się w ustronnym buduarze i czyta książkę, przy świecy, bo okiennice są pozamykane

Boli ją trochę głowa.

— Jak te moje dzieweczki mogą dziś wytrzymać — myśli od czasu do czasu, spoglądając na zegarek, —ale to już ostatni dzień—jutro będą wolne.

biu na t. zw. łobnoje miesto—następuje „palenie bógów chrześcijańskich“, poczem zebrani przystępują do obchodu święta kolendy według starosłowiańskich pogańskich rytuałów. Istnieje ogólna tendencja do zupełnego zgnębieni i zniszczenia kościoła chrześcijańskiego, przez propagandę wprost antychrześcijańską.

Belgja.

— W Brukseli, podpisany został przez przedstawiciela Belgji ministra Juspar i posła polskiego Sobańskiego, traktat handlowy między Belgją i Polską.

Rumunja.

— Nie ustają zaburzenia przeciw żydom. W mieście Jassach, wykłady uniwersyteckie, na wydziale medecyny są przerwane. W Czerniowcach, studenci chrześcijanie przerwali sami uczęszczanie na wykłady, żądając usunięcia żydów.

Niemcy.

— W Niemczech ofiarą brutalności niemieckiej był ks. Choroba z Bujakowa. Wystarczyło, że do zgromadzonych przy pociągu pasażerów powiedział: „Idźcie do rewizji,“ by obrazić hakatę niemieckiego. Szwabik nietylko, że naurągał księdzu, iż waży się w ich państwie mówić polskim „szwargotem“, ale i w bezczelny sposób zelżył osobę duchowną, uderzając księdza w twarz.

— Pruski minister spraw wewnętrznych Severiny wystosował do ministra spraw zagranicznych Rosenberga obszerny memorjał (pismo), domagający się powstrzymania napływu żydów do Niemiec.

Turcja.

— Według wiadomości ze Smyrny (Azja Mniejsza) rząd narodowy turecki zmobilizował już cztery roczniki, i lada dzień zmobilizować ma dwa następne roczniki.

Indje.

— Do gazet angielskich donoszą z Gnya (w Indjach), że kongres hinduski uchwalił, żeby — w razie wojny między Anglją i Turcją — agitować w wojsku i policji przeciw wojnie, niedawać Anglji rekruta, nie podpisać pożyczki wojennej i utworzyć legjon do pomocy rządowi angorskiemu.

Ameryka.

— Donoszą z Cleveland (stan Olno), że Paderewski otrzymał listy z pogróżkami, śmierci; wobec tego policja amerykańska roztoczyła nad nim gorliwą opiekę w czasie koncertu.

Z Polski.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski.

— Pan Prezydent Wojciechowski wysłał do Rzymu depeszę następującą:

Do Jego Świątobliwości Piusa XI. Rzym.

Obejmując urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, pragnę o tem donieść Waszej Świątobliwości, a składając u stóp Jego **hołd mego przywiązania synowskiego, błagam, ąbyś raczył w dalszym ciągu obdarzać Polskę ojcowską życzliwością,** której Ojczyzna moja miała już tyle dowodów i która dla niej jest tak cenną pomocą. Wspomnie-

---

Wesołe głosiki dolatują z salonu.

— Już przyszły... Wandziu, Stasiu!—ja nie śpię. Dzieweczki wpadają zaraz.

— Bardzo umęczyłyście się? prawda? -- pyta je ze współczuciem.

— O, nie! — tylko trochę za gorąco — wskutek tego wypiłyśmy całe morze wody!

— Może się napijecie lemoniady — jest tu ochłodzona!

— Dziękujemy serdecznie!

— Cieszę się, że to już ostatni dzień waszej pracy!

— A my nie — odpowiada Wandzia — tak to miła rzecz rozjaśnić w tych główkach!

— Ale i ciężka!

— Ani trochę — jeżeli się dobrze katechizm wyjaśni, co już jest przedewszystkiem zasługą proboszcza, to z dziećmi łatwa robota.

— Wykierujesz się na nauczycielkę ludową — żartuje księżna.

— To może lepiej, jak zbijać bąki.

— Tak — przyznaje matka — ale już jutro nie będziecie miały roboty wieczorem, więc pojedziemy do pp. Zlewskich.

— Ach, prawda! —

Wandzia milczy chwilę, a księżna rozmawia tymczasem ze Stasią — poczem zwraca się do matki:

— Mamo — mam prośbę...

— Więc mów śmiało! uśmiecha się księżna.

— Pojadę z wizytą do Mani i Loni na bosaka!

— A to czemu?

— Mama pamięta, jak kiedyś im zrobiłam awanturę za to, że mię boso przyjmowały—chcę to naprawić.

— Ach, to było dzieciństwo — zresztą się nie gniewają.

— Tak, ale się stosunki przez to bardzo ochłodziły. Więc mama pozwala?

— Ty — już i tak zbyt skromnie się ubierasz: w twoim wieku, a przedewszystkiem na twojem stanowisku, należało by już trochę lepiej...

— Po co mi te pawie piórka, abym się niemi puszyła? — w tem wypadku ludzie będą cenili nie mnie, ale moje eleganckie sukienki, buciki, fryzurę! — a to takie wstrętne! Gdy cośkolwiek lepszego wezmę na siebie, to mi się zaraz przypomina nadęty pychą paw, jak na wszelkie sposoby pokazuje swe ładne piórka! Patrzcie! podziwiajcie, jaki mam ładny ubiór! a wy nie macie takiego! ale paw się chwali piórkami, bo ma rozum — ptasi; a człowiek, gdy się ubraniem chwali ma również taki sam rozum! — Ale, a dlaczego mama tak się skromnie ubiera? tyle ma przecież brylantów, kosztownych sukien i innych strojów, a rzadko kiedy na jaką uroczystość cokolwiek włoży!

— Ja już stara!

— I rozumna! — mówi dziewczę, całując jej rękę, — a dla czego naprzykład będąc pewnego razu z wizytą u księżnej Daleńskiej, spotkałyśmy koleżankę jej córki, Irusię Szarską, która też wybrała się w odwiedziny bez bucików?

— O, Irusia, nie spodziewała się że my przyjedziemy z wizytą, a bywa u księżnej prawie codziennie.

— Ponieważ widzę, że mama nie ma ochoty pozwolić — mówi Wandzia schylając główkę — więc słucham.

nie pobytu Waszej Świątobliwości w Polsce, zawsze żywe w naszych sercach, pozwala mi spodziewać się, że sprawy naszego kraju, przy zmartwychwstaniu i wyzwoleniu którego Wasza Świątobliwość był obecny, będą w dalszym ciągu przedmiotem Jego troski.

(—) WOJCIECHOWSKI.

W odpowiedzi na to nadeszła depesza następująca:

Do Jego Ekscelencji Pana Wojciechowskiego, Prezydenta Rzplitej Polskiej, Warszawa.

Bardzo wzruszeni gorącą depeszą, jaką Wasza Ekscelencja raczył nam wysłać obejmując urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, dziękujemy z całego serca Waszej Ekscelencji. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że **możemy potwierdzić zainteresowanie ojcowskie i sympatję, jaką mamy dla narodu tak chrześcijańskiego**, którego wiarę głęboką i szlachetne dążenie do dobra poznaliśmy osobiście. Wyrażając najlepsze życzenia pomyślności dla Waszej Ekscelencji oraz dla Polski, **przesyłamy ojcowskie błogosławieństwo apostolskie**. (—) Pius.

— **Warszawa**. Z okazyi życzeń noworocznych, zgodnie z tradycją korpus dyplomatyczny, z dziekanem ks. monsg. Lauri na czele złożył życzenia Prezydentowi na zamku w sali rycerskiej.

W odpowiedzi Prezydent Wojciechowski nadmienił, że idea chrześcijańska głęboko wrosła się w duszę polską, że naród polski zostanie wierny idei chrześcijańskiej. Polska zawsze będzie czynnikiem pokoju i zawsze będzie spełniać zobowiązania przez siebie przyjęte.

— **Górny Śląsk**. Ajencja Wschodnia donosi z Katowic: Mnożą się w ostatnich godzinach wiadomości, że położenie wywołane rozstrzygnięciem sprawy odszkodowań, odbiło się na nastroju ludności niemieckiej w niemieckiej części Górnego Śląska. Niespokojne i szowinistyczne żywioły usiłują podburzyć ludność niemiecką przeciw polakom po tamtej stronie granicy. Władze niemieckie wzmocniły posterunki policyjne na granicy.

Na stronie polskiej panuje bezwzględny spokój i — jak zapewnia przedstawiciel Ajencji Wschodniej naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego, p. Krzyżanowski — cała ludność polska i niemiecka za spokojem traktuje wiadomość o poszczególnych wybrykach przeciwpolskich na Śląsku Opolskim.

— **Gdańsk**. Wskutek ciągłego spadku kursu marki niemieckiej, wiele firm tutejszych otwiera sklepy tylko na 4 do 5 godzin dziennie. Ludność w obawie wzrostu drożyzny oblega składy i zaopatruje się w towary.

— **Kredyt dla rzemiosł**. Ministerjum przemysłu i handlu zainicjowało przyjście z pomocą drobnemu przemysłowi, na skutek czego uchwalono wyasygnować ze skarbu państwa jeden miljard marek na długoterminowe pożyczki dla spółek, powołanych przez czynniki wykwalifikowane, zawodowe i społeczne przy organizacjach rzemieślniczych, działających w b. trzech dzielnicach Polski. W miarę potrzeby kredyt będzie rozszerzony.

— Zrobisz jak zechcesz, moje dziecko — rzecze księżna — wystarczyło by przeprosić za tamto dzieciństwo.

— O, co do tego, że mama tę awanturę, którą urządziłam Mani i Loni nazywa dzieciństwem, to się myli: była to straszna, obrzydliwa pycha, chęć błyszczenia, wyniesienia — nie mogłam znieść tego, żeby te dziewczynki, które miały zaszczyt rozmawiania ze mną były nie odpowiednio ukarane! — Wolałam nie mieć koleżanek, przyjaciółek, niż się zgodzić, aby zbliżyła się do mnie dziewczynka bez bucika i to nie tylko było w tym wypadku — Bóg tę moją pychę skruszył w proch, tak, że jak o łaskę prosiłam skromniutko ubraną dziewczynkę, aby zechciała być mi przyjaciółką...

— Nie przesadzaj — śmieje się Stasia — byłam ci już wtedy przyjaciółką.

— Ale nie chciałaś uznać mię sobie równą! — a ta pycha i teraz mi często się w duszy odzywa i gdyby nie ta Stasia kochana, co mię przestrzega, możeby znów na wierzch wylazła... a ja tak nje chcę!

— No nie chwal mię już zanadto — przerywa jej przyjaciółka pocałunkiem.

Wieczorem przyszedł proboszcz, gdyż księżna go poprosiła, chcąc ofiarować dla dziewczynek przystępujących do pierwszej Komunji welony na głowy, — które w tajemnicy z jej polecenia szyła garderobiana.

Kapłan dziękował za ofiarę, a przedewszystkiem za pomoc w katechizacji dzieci.

— Niezmiernie wdzięczny jestem księżniczce i Stasi, gdyż samemu jest dość trudno dać radę.

Wańdzia chyli się do ręki kapłana.

— Ksiądz proboszcz jest moim ojcem duchownym i jako pasterz parafji i spowiednik, więc będzie łaskaw mówić mi po imieniu.

— Dobrze moje dziecko! — dawniej jednak sprawiało ci to przykrość.

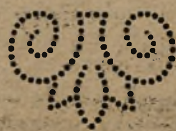
— Bo byłam dzieckiem — śmieje się Wańdzia.

Na trzeci dzień potem dwie młodociane nauczycielki, które tak gorliwie pomagały przy nauce katechizmu, przystępowały wraz z dziatwą do Komunji.

Wańdzia ze łzami błagała Boga, aby jej przebaczył, że kiedyś, nie chcąc przystępować z dziatwą włościańską do pierwszej Komunji, napiła się wody.

— Jednakże dobrze zrobiłam, że nie przystępowałam wówczas do Komunji — nie byłam warta! — nie jedna dusza zamknięta w tem dziecięciu ze wsi, może jest stokroć droższa Bogu, niż moja!

Koniec.



— **W obronie młodzieży akademickiej.** Rada Naczelna i Komitet Wykonawczy II ogólnego Zjazdu polskiej młodzieży akademickiej oświadczają publicznie, że zaburzenia w Warszawie dnia 11 grudnia były wywołane przez jakieś żywioły młodzieży polskiej, przeto młodzież akademicka nie bierze na siebie odpowiedzialności za te wybryki; Rada Naczelna i Komitet Wykonawczy wyrażają stanowczy protest przeciwko podburzaniu społeczeństwa względem młodzieży akademickiej, która w chwilach ciężkich dla Państwa dała niezbite dowody swego patrjotyzmu i poczucia obywatelskości.

— **Co robią Okręgowe Związki Młodzieży Wiejskiej?** W listopadzie i grudniu r. ub. odbyły się dwa Zjazdy delegatów Kół Modzieży w Puławach i Rykach.

W Lublinie odbyły się kursy hygieny dla dziewcząt, trwały dwa tygodnie. W Siedlcach odbyły się kursy dla kierowników pracy w kołach Młodzieży. Okręg Garwoliński przystępuje do organizacji kursów lotnych — ogólnokształcących

Okręg Rówieński urządził kursy lotne — zawodowe (rolnictwo, hodowla, sadownictwo i warzywnictwo).

Okręg Sandomierski nabywa w leśnictwie 1000 sadzonek drzew miododajnych (lipy, akacje) celem zasadzenia ich wiosną przy drogach. Pozatem z pomocą Kółka Rolniczego w Górach Wysokich zakłada szkółkę drzew owocowych (parcela 2 morgowa)

W okręgu Puławskim każda gmina wyasygnowała fundusze na kupno 300 sadzonek do wysadzenia dróg.

A w okręgu Sieradzkim — głucho, pusto.

— **Kara śmierci za rozbój.** Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 19 grudnia 1922 r., postanowiła od dnia 1 stycznia b. r. wprowadzić na całym obszarze b. zaboru ruskiego sądy doraźne, nietylko za poprzednio już ogłoszone wykroczenia względem porządku i bezpieczeństwa w Państwie, ale także za zbrodnię rozboju. Każdy więc kto dopuści sie rozboju w celu przywłaszczenia sobie cudzego mienia, karany będzie śmiercią.

— **Ceny złota.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaciła za rubla złotego 9,960 mk. polskich; za markę złotą 4,612 mk. polskich; za austrjacką koronę złota 3,922 mk. polskich; za złotą jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty) 3,735 mk. polskich; za gram czystego kruszczcu 12,869 mk. polskich.

Szanownych Prezesów różnych organizacji społecznych prosimy o przesyłanie do Redakcji sprawozdań.

Z naszych stron.

* **Podziękowanie.** Grono amatorów teatralnych w Sieradzu, chcąc przyjść nam z pomocą przy restauracji budynków klasztornych, wystawiło w okresie świątecznym „Jasełkę„ i zebraną sumę 300,000 mk. czystego zysku złożyło na posadzkę. Za złożoną ofiarę, oraz za szczerą życzliwość nam okazaną Sz. organizatorom Jasełki i wszystkim amatorom składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Siostry Urszulanki.

* * *

* **Zarząd Okręgowego Związku b. wychowańców (nic) szkół rolniczych pow. Sieradzkiego** zaprasza kolegów, koleżanki i wszystkich bez wyjątku słuchaczów i słuchaczki kursów rolniczych na zjazd do Sieradza w niedzielę dnia 28-stycznia r. b. punktualnie o godzinie 2-ej po południu w sali szkoły powszechnej przy klasztorze:

Na porządku dziennym omawiane będzie: I. Zagajenie Zebrania 2. Sprawozdanie z Zarządu za rok ubiegły. 3. Odczyt zaproszonego prelegenta o celach i zadaniu pracy b. wychowańców (nic) w życiu społecznem, ekonomicznem kulturalnem. 4. Sprawozdanie z życia, prac kol. i kol. 5. Wybór nowego Zarządu. 6. Wolne wnioski. 7 Zamknięcie zjazdu. Z koleżeńskiem pozdrowieniem Zarząd.

* * *

Nowinki humorystyczne.

Wobec z dnia na dzień podnoszącego się co raz bardziej stopnia kultury i oświaty w naszym pięknym Łaskopolisie, o którego wygląd tak usilnie starają się odpowiednie władze, wobec ostrych ale też bardzo rozumnych rozporządzeń i zarządzeń, proponowałbym świetnej Radzie miejskiej, ażeby wniosła memorjał o zmianę nazwy Łaskopolis, na Durnopolis, a ponieważ mam nader rozgałęzione wpływowe stosunki w ministerstwie Spraw Wewnętrznych, sprawa rychło i z pomyślnością zostanie zakończona, czego wam życzy uniżony sługa.

List do Redakcji.

Z powodu umieszczenia „listu do Redakcji" przez Księdza Wilczyńskiego, byłego proboszcza parafji Męka, w N. 52 „Ziemi Sieradzkiej z dnia 24/XII 1922 roku prosimy na podstawie art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 8/II 1919 r. umieszczenie następującego sprostowania:

W jednostronnem orzeczeniu swem p.p. Rokossowski i Twardowski uważają odmowę naszą odnośnie oddania sporu z ks. Wilczyńskim pod rozstrzygnięcie Sądu Honorowego za zwykłe uchylenie się z naszej strony od tegoż Sądu oraz przypisują nam chęć zostania sędziami we własnej sprawie. Szkoda wielka, że ks. Wilczyński, ogłaszając list pp. Rokossowskiego i Twardowskiego do nas z dnia 14/XI r, ub., zapomniał najwidoczniej umieścić in extenso odpowiedzi naszej na tenże list z 17 i 18/XI, w liście tym bowiem rzeczowo i dokładnie wykazaliśmy motywy, z powodu których na Sąd Honorowy z ks. Wilczyńskim nie zgadzamy się, nie mówiąc już nawet o odpisie listu pana Franciszka Chmielewskiego w tej sprawie, dołączonego jednocześnie przez jednego z nas (Dr. Szybowskiego), sama treść którego już w zupełności zwalniała nas od Sądu Honorowego z ks. Wilczyńskim.

Ani na chwilę nie mieliśmy zamiaru być sędziami we własnej sprawie; Odmowę naszą oparliśmy na kodeksie Sądu Honorowego, znajomość którego obowiązuje chyba nas wszystkich. Sądowi Honorowemu podlegają 1) sprawy czysto osobiste 2) sprawy które nie były przedmiotem dochodzeń jakichbądź władz i 3) sprawy wniesione w ściśle określonym terminie (patrz Pomian, Bartoszewski, Filimowski. Tymczasem wystąpienie nasze przeciwko ks. Wilczyńskiemu było ściśle urzędowe, wynikało ono z troski o dobro szkolnictwa w powiecie na straży którego stać winniśmy z racji zajmowanych przez nas stanowisk (Inspektora Szkolnego i Przewodniczącego Rady Szkolnej Powiatowej) 2) sprawa była przedmiotem dochodzeń ze strony Kurji Biskupiej, specjalnie wydelegowanego Wizytatora z Kuratorjum Szkolnego Okręgu Łódzkiego oraz Rady Szkolnej Powiatowej 3) od początku sprawy upłynął rok. Dlatego też konkluzję pp. Rokossowskiego i Twardowskiego uważamy za zupełnie niesłuszną i najkategoryczniej przeciw niej protestujemy. Tyle co do istoty sprawy.

Co się zaś tyczy dopisku ks. Wilczyńskiego „konsekwencje należą do ludzi honorowych“, to gdyby ks. Wilczyński zechciał był w swem postępowaniu kierować się powyższą zasadą, nigdyby napewno nie spowodował sprawy o której mowa. Sprawiedliwa kara jaka spotkała ks. Wilczyńskiego od jego Władzy, a mianowicie usunięcie nie tylko z parafji, lecz nawet z granic powiatu Sieradzkiego, aż nadto chyba dowodzi słuszności po naszej stronie,

Na tem uważamy sprawę za skończoną i na żadne zaczepki ks. Wilczyńskiego w prasie odpowiadać nie będziemy.

Sieradz, dn. 9 stycznia 1923 roku.

Wł. Piechocki Dr. Szybowski

Z Prasy.

Liczny zastęp książek wydanych w roku bieżącym dla młodzieży zasługuje na uznanie, a mianowicie:- Wł. Umińskiego. 1) W podobłocznych krainach z il. St. Sawiczewskiego. 2) Zwycięzcy Oceanu „z il. Bridge'a,“ 3) „Synowie Puszczy“. Jana Grabowskiego— „Jak Tomek Kowalczyk do nieba się dostał“ z rys. Wł. Szyndlera. Stanisławy Orłowiczównej— „Robinsonek“ i wiele innych dla dzieci młodszych. Cecylji Niewiadomskiej — „Odrodzona“ Janiny Mańkowskiej — „Jak się dzieci bawiły“ Or. Ot'a: „Kronika Mieszczańska“ — (2 tomy,) przypomina nam wiek XVI. Utalentowany poeta jako miłośnik starej Warszawy, umiał przemówić z całą swobodą językiem Reja i przyznać mu należy pod tym względem wielki talent, i znajomość dokładną tak dziejów, jak i języka praojców.

Ignacja Piątkowska.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński

Druk „Ziemi Sieradzkiej“ w Sieradz